

---

# Prasa o adwokaturze

---

Palestra 14/6(150), 118-123

---

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ka zespołu adwokackiego, której żadnego dokumentu, przeznaczonego do potwierdzenia odbioru pisma, nie przedstawiono do podpisu, to w tak ustalonych okolicznościach nie można w uchybieniu terminu dopatrzeć się nie tylko winy adwokata, ale także winy sekretarki zespołu adwokackiego.

Sąd Najwyższy po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym sprawy z powództwa Józefa i Stanisława K. prze-

ciwko Spółdzielni Pracy w W. o 432 354 zł, na skutek zażalenia pełnomocnika powodów na postanowienie Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z dn. 11 kwietnia 1969 r. (sygn. akt II C 491/68), postanowił:

zaskarżone postanowienie zmienić i przywrócić termin do złożenia rewizji powodów od wyroku Sądu Wojewódzkiego dla m.st. Warszawy z dn. 14 lutego 1969 r.

## **PRASA O ADWOKATURZE**

Publikację Stanisława Podemskiego pt. *Powyborcze refleksje* („Gazeta Sądowa i Penitencyjarna” nr 10 z dnia 16 maja br.) należy uznać za jeden z pierwszych poważnych głosów publicystycznych, podsumowujących przeprowadzone w kwietniu br. wybory do terenowych organów samorządu adwokackiego. Autor zaznaczył na wstępie, że „są to refleksje pierwsze, niepełne, powstałe w dzień po wyczerpaniu terminarza wyborczego”. Autor zaakcentował też na wstępie rzeczowy i odpowiedzialny charakter odbytych ostatnio walnych zgromadzeń korporacyjnych.

Szereg spostrzeżeń S. Podemskiego, dokonanych „na gorąco” z okazji walnych zgromadzeń delegatów w poszczególnych izbach adwokackich, zasługuje niewątpliwie na baczną uwagę.

W pierwszej refleksji Autor aprobująco ocenił m. in. wybór do nowych organów samorządowych licznego grona młodych adwokatów:

„Zajęli w nim (w samorządzie) także licznie miejsca przedstawiciele młodszych generacji, dla których wykonywanie zawodu adwokackiego oznacza pracę w formach zespolonych, którzy nie tylko zawsze pracowali w zespołach, ale i aplikowali w nich, dla których pojęcie prywatnej praktyki adwokackiej jest kategorią abstrakcyjną. Nie trzeba bliżej uzasadniać tezy, że fakt ten musi wywrzeć decydujący wpływ na dalsze obrastanie ustawy o ustroju adwokatury, adwokatury socjalistycznej, w siłę, tradycję, praktykę. Potrzebuje ich każda ustawa, potrzebuje także ciągle i będzie potrzebowała jeszcze długo ustawa o ustroju adwokatury z 1963 r.”

Z kolei, zdaniem Autora, z obrad walnych zgromadzeń wynika niezbitnie, że w podstawowych jednostkach organizacyjnych adwokatury, tj. w zespołach adwokackich, nie funkcjonują należycie zebrania ogólne zespołów, będąc w ten sposób nadal najsłabszym ogniwem korporacyjnym, choć powinny one być właśnie najważniejszym. „Samorząd nowej kadencji — pisze Autor — stanie więc przed najtrudniejszym problemem rozbudzenia żywotności zebrań zespołów (...)”.

Jako na objaw pozytywny — wskazano widoczne uspołecznienie postaw obywatelskich członków adwokatury. S. Podemski przytoczył na dowód tego wiele danych

cyfrowych i opinii z poszczególnych izb adwokackich. Jednocześnie jednak zwrócił uwagę na pewne słabe strony pracy społecznej adwokatury:

„Adwokaturę (...) stać na coś więcej. Na wyjście na szersze forum życia publicznego, tam gdzie koncentrują się najważniejsze problemy gospodarowania, administracji państwowej, władzy, polityki społecznej, praworządności. Takim forum są rady narodowe i ich komisje. Tymczasem reprezentacja palestry w „jednolitych organach terenowej władzy państwowej” jest ciągle szczupła. (...) Udział adwokatów w pracach rad narodowych ma także swój prozaiczny, utylitarny dla korporacji sens. Łatwiej jest adwokatowi-radnemu załatwić szereg ciągle bolesnych, wewnętrznych spraw zawodowych, by wymienić tylko problemy lokalowe wielu jeszcze zespołów w kraju.”

Ważne zgromadzenia delegatów w poszczególnych izbach adwokackich zajęły się oczywiście także sprawami sytuacji materialnej adwokatów w związku z odnotowanym ostatnim spadkiem obrotów zespołów w sprawach karnych przy nieznacznym wzroście wpływu do sądów spraw cywilnych. W kwestii tej Autor wyraził następujący pogląd:

„Będzie rzeczą nowego samorządu, wychodząc naprzeciw dwóm postulatam: specjalizacji w adwokaturze i zabezpieczeniu prawidłowego podziału spraw między adwokatów, znaleźć najlepszą formułę organizacyjną dla takiego pokierowania wpływającymi do zespołu sprawami, by adwokat nie ucierpiał na kieszeni, a klient zyskał na pomocy prawnej. Jednocześnie jednak nie sposób nie odnotować z zadowoleniem, że nawet w okresie pewnych obaw o przyszłość zarobkową adwokatury dwie izby adwokackie: krakowska i wrocławska noszą się z zamiarem wydatnego podwyższenia zarobków minimalnych; ta ostatnia do 4 000 zł miesięcznie. Nie używając wielkich słów, jest to jakąś miarą egalitarnych tendencji środowiska, nieczęsto dotąd deklarowanych (...).”

Sprawy kadrowe w adwokaturze stanowią według określenia S. Podemskiego „dylemat dwóch interesów”. Ostrość problemu niedobrowolnego przechodzenia sędziwych adwokatów w stan emerytalny kształtuje się w poszczególnych izbach niejednakowo.

„(...) powitać należy z zadowoleniem — pisze Autor — wysunięty na warszawskim zgromadzeniu delegatów pomysł powołania w Naczelnej Radzie Adwokackiej specjalnej komisji, by pod przewodnictwem wysokiego rangą przedstawiciela samorządu wypracowała takie środki i metody rozwiązania tej kwestii, które godziłyby interes jednostki z interesem społecznym.”

„Nie było — stwierdził dalej Podemski — zgromadzenia, które pominęłoby sprawę stosunków: adwokatura — prasa. Być może nowy samorząd powoła, zgodnie z wielokrotnie wyrażonymi życzeniami, rzeczników prasowych rad adwokackich. Ważniejsze jest chyba jednak utrzymywanie stałych, nieformalnych kontaktów: adwokaci — prasa, ponieważ wiele niedobrych publikacji dotyczących adwokatury i jej spraw bierze się nie tyle ze złej woli autorów, co po prostu z nieznamomości problemów (...). Także adwokat-publicysta, piszący kompetentnie, ale i przystępnie o sprawach zawodu, stanowi niestety postać unikalną. Środowisko adwokackie wydaje się także przeceniać rolę i znaczenie poszczególnych publikacji prasowych.”

Tę ostatnią konstatację należy chyba uznać za słuszną, popartą w dodatku następującym cytatem:

„Istotę sprawy oddaje trafnie wypowiedź kierownika Wydziału Administracyjnego KW PZPR stolicy tow. Kryszkiewicza, który oceniając wobec delegatów izby anonimową publikację „Życia Warszawy” z marca br. (o czym pisaliśmy w kwiet-

niowym przeglądzie prasy — dop. S.M.), zażywającą zasłużenie najgorszej sławy, powiedział, że w żadnym razie nie wolno indywidualnego głosu publicysty, czy nawet redakcji utożsamiać z opinią władz państwowych czy partyjnych i że partia z pewnością rozważy środki, które nie pozwolą w przyszłości na tego rodzaju enuncjacje.”

Ostatnią kwestią wyeksponowaną przez S. Podemskiego była sprawa właściwego ułożenia współpracy palestry z sądami i prokuraturą. W tej materii Autor odnotował, „że na wszystkich zgromadzeniach delegatów więcej usłyszeć można było opinii wskazujących na poprawę wzajemnych stosunków niż kiedyś tak częstych narzekañ i wyrzutów. Nie brakowało także wypowiedzi samokrytycznych, próbujących szukać źródeł konfliktów także po stronie obrońców i pełnomocników (...)”.

Przed nowymi władzami samorządowymi staje więc odpowiedzialne zadanie nie tylko zażegnania powstałych konfliktów na styku działalności zawodowej przedstawicieli pionów wymiaru sprawiedliwości, ale przede wszystkim zadanie zapobiegania ewentualnym zadrażnieniom. Podniesienie kultury współzycia ułatwi adwokaturze wykonywanie ustawowych funkcji w wymiarze sprawiedliwości.

Powyborcze refleksje S. Podemskiego wniosły szereg cennych obserwacji i propozycji, które nie powinny pozostać nie spostrzeżone przez nowe organy samorządowe.

\*

Zbliżony rodzaj rozważañ w związku z wyborami nowych władz korporacyjnych zaprezentowała w „Gazecie Zielonogórskiej” (nr 114 z dnia 15 maja br.) Marta Miklaszewska w artykule pt. *Dorobek i koszty własne*.

Autorka postawiła m.in. pytanie, czy adwokat dnia dzisiejszego jest kibicem na sali sądowej, czy też współtwórcą zapadających w niej wyroków. Jej zdaniem „(...) dla stałego obserwatora sali sądowej obniżenie dynamiki zawodowej adwokatów jest wyraźne. Gdzie szukać przyczyn?”

M. Miklaszewska wskazuje na źródła wewnętrzne i zewnętrzne. Choć ocenia się strukturalne przemiany zawodu adwokackiego na ogół pozytywnie, to jednak ważniejsze od wewnętrznych spraw środowiska jest w oczach opinii publicznej gotowość i poziom prawnej obsługi ludności wykonywanej przez uspołecznioną adwokaturę. W tym względzie w artykule zamieszczono następujące dość gorzkie uwagi:

„Interesanta, który przekracza dziś progi zespołu adwokackiego, uderzyć może tylko jedna rzecz, której kiedyś nie dostrzegał: narastająca na ścianach ilość urzędowych obwieszczeń-zarządzeń, okólników i instrukcji. Zespół wydaje się (być) przede wszystkim miejscem urzędowania, gdzie w zgodzie ze ściśle uregulowaną procedurą składa się podpisy, przybija pieczęcie i drobniagowo rozważa problem wypłacenia adwokatowi, dojeżdżającemu do sądu np. na motorowerze, czterdziestu groszy za jeden »motorowero-adwokato-kilometr«. Według tej procedury uzyskanie z kasy zespołu 10 zł na wykupienie w sądzie odpisu wyroku wymaga dokonania aż 10 czynności z udziałem pięciu osób. Czy w codziennej pracy zespołów nie nastąpiło zachwianie proporcji między potrzebami wewnętrznej sprawozdawczości i kontroli a interesantami i wymaganiami klienta? Czy nie tutaj trzeba szukać jednej z ważniejszych przyczyn obniżenia aktywności zawodowej adwokatów i zaufania klientów do skuteczności ich usług?”

Dzieląc się takimi obserwacjami, M. Miklaszewska mocno zaakcentowała konieczność cdejsia od zbyt urzędniczego stylu pracy zawodowej w zespołach:

„Przed adwokaturą staje pilne i ważne zadanie odbiurokratyzowania form zespołowej pracy. Rozpanoszenie się urzędniczej formalistyki nie jest chyba konieczną ceną utrwalenia nowych zasad działalności adwokatury. Jest to oczywiście tylko fragment skomplikowanej i rozległej problematyki tego zawodu. O tyle jednak istotny, że bez wątplenia znalazł się on na liście zagadnień dyskutowanych na walnych zgromadzeniach delegatów izb adwokackich. Te sejmiki naszej palestry powinny wprowadzać do programu pracy organów samorządu ważny postulat: rozwinięcie nowego stylu pracy, w którym zespołowość nie będzie oznaczała zurzędniczenia.”

Wywody M. Miklaszewskiej słusznie przestrzegają przed zadomowieniem się bakcyli „urzędowania” w siedzibach zespołów adwokackich i w umysłach członków palestry. Biurokracja w pracy zawodowej adwokata równa się „zarazie w Grenadzie”.

\*

W innym artykule Marty Miklaszewskiej pt. *Radca czyli... sługa Temidy i Merkurego*, ogłoszonym w „Gazecie Poznańskiej” (nr 97 z dnia 26 kwietnia br.), została omówiona pozycja radcy prawnego („prawnika gospodarczego”) w uspołecznionym przedsiębiorstwie. Rozważania Autorki nie wnoszą tym razem nic szczególnie nowego do znanej już problematyki radców prawnych — „strażników praworządności w przedsiębiorstwach”. Trafna wydaje się w każdym razie sentencja kończąca tekst artykułu:

„Prawo radcy do autorytetu w przedsiębiorstwie — to warunek autorytetu prawa w naszej gospodarce.”

\*

Jerzy Milewski uznał za konieczne rozprawić się na płaszczyźnie personalnej z niektórymi adwersarzami jego poglądów. Dał temu wyraz w felietonie pt. *Panie Mecenasiu* („Słowo Powszechne” nr 100 z dnia 28 kwietnia br.) oraz w kolejnym felietonie pt. *Po nazwisku* („Słowo Powszechne” nr 101 z dnia 29 kwietnia br.).

Swoisty to remanent dyskusji o adwokaturze polskiej. Organ prasowy Zarządu Głównego ZPP „Prawo i Życie” (nr 10 z dnia 17 maja br.) przedrukował pełny tekst drugiego ze wspomnianych wyżej felietonów, zaopatrując ten przedruk w tytuł: *Osobliwe pokłosie dyskusji o adwokaturze*.

\*

W zamieszczonym w „Ilustrowanym Kurierze Polskim” (nr 96 z dn. 24 kwietnia br.) wywiadzie zatytułowanym: *Samorząd zawodowy adwokatów* dziekan Rady Adwokackiej w Bydgoszczy udzielił red. Kazimierzowi Małyszce szeregu informacji o stanie adwokatury w województwie bydgoskim. Na szczególną uwagę zasługuje wyrażony przez adw. J. Cielucha pogląd o konieczności rewizji dotychczasowej aplikacji adwokackiej.

„W ogóle aplikantom poświęcamy — oświadczył interlokutor — wiele czasu i uwagi, zwłaszcza że kadry adwokackie się starzeją i wymagają znacznego ich odnowienia. Szczególnie dotkliwie problem ten uwidacznia się w mniejszych ośrodkach powiatowych w miarę przechodzenia starszych adwokatów na emeryturę. Jesteśmy zdania, że zachodzi potrzeba nowelizacji przepisów o aplikacji adwokackiej. Idzie o to, żeby samorząd miał możliwość naboru aplikantów adwokackich spośród kandydatów bezpośrednio po ukończeniu przez nich studiów prawniczych (...).”

\*

*Caveant consules...* należałoby krzyknąć po lekturze relacji prasowej Wiesławy Jan k o w s k i e j pt. *Kosztowny Jacuś* („Sztandar Młodych” nr 95 z dnia 23 kwietnia br.). Opisano w nim długo trwający proceder malwersacji pieniędzy publicznych na łączną kwotę pół miliona zł, dokonanej przez sekretarza Zespołu Adwokackiego Nr 1 w Lublinie.

Pomimo licznych lustracji ksiąg Zespołu przez kontrolerów samorządu adwokackiego i rewidentów finansowych udało się — na skutek indolencji inspektorów — wzorowemu rzekomo pracownikowi Zespołu przywłaszczyć w okresie kilku lat ogromną sumę na szkodę Skarbu Państwa w drodze manipulacji, łatwych w zasadzie do wykrycia przez rzetelnych rewidentów. Powierzchność kontroli i zbytne zaufanie do sekretarza i kasjera w jednej osobie doprowadziły do finału o skandalicznym posmaku.

Afera lubelska powinna być ostrzeżeniem dla wszystkich zespołów adwokackich w kraju.

\*

Jako interesujące ogół adwokatów mikrostudium badawcze można by określić publikację Olgierda Missuny pt. *Prawo autorskie adwokata do przemówienia obrończego*, ogłoszoną w „Gazecie Sądowej i Penitencjarnej” (nr 6 z dnia 16 marca br.). Autor dokonał szkicowego przeglądu rozwoju prawa autorskiego w ustawodawstwie europejskim i pozaeuropejskim i na tym tle zajął się problemem ochrony praw autorskich twórców publicznych przemówień. Ewolucja poglądów i rozwiązań ustawodawczych w tej dziedzinie przechodziła różne koleje; we Francji zakres tej ochrony ukształtowało orzecznictwo sądowe. W ustawodawstwie polskim prawa mówcy do jego ustnego dzieła zostały poddane ochronie w ustawie z dnia 26 marca 1926 r. o prawie autorskim, a po jej uchyleniu — w ustawie z dnia 10 lipca 1952 r. o prawie autorskim.

W aktualnym stanie prawnym przedmiotem prawa autorskiego są utwory ustalone w jakiegokolwiek postaci, w szczególności drukiem, słowem lub pismem. Jednakże art. 18 ustawy z dnia 10 lipca 1952 r. recypuje z przedwojennej ustawy dosłownie ograniczenia odnoszące się do prawa autorskiego do mów obrończych. W myśl art. 13 dawnego prawa autorskiego — wyjaśnia O. Missuna — „wolno każdemu przedrukowywać w czasopismach lub w dziełach przeznaczonych na publikację tego rodzaju mowy wygłoszone na zebraniach lub rozprawach o charakterze publicznym, co jednak nie uprawnia do zbiorowego wydania mów jednej osoby; wolno też przytaczać w dziełach, stanowiących samoistną całość dla wyjaśnienia lub nauczania małe ustępy mów (...)”

Zdaniem Autora obecny stan prawny nie jest zadowalający i w związku z tym postuluje, co następuje:

„Nasuwa się uwaga de lege ferenda, że o ile uzasadnione jest to ograniczenie do prawa swobodnego cytowania przemówień obrończych przy okazji relacjonowania przebiegu rozpraw sądowych — co znajduje oparcie w zasadzie jawności procesu — o tyle wydaje się niesłuszne zastrzeżenie prawa wyłączności dla adwokata tylko do wydawania zbioru swych własnych przemówień. Wiemy, że przed wojną adwokat warszawski Szymon Gelernter wydał 3 tomy mów sądowych prokuratorów i adwokatów, a wobec tego, nie było to wydanie zbiorcze mów jednej osoby, lecz kilkunastu, mógł to uczynić nawet bez zgody mówców i oczywiście nic im za to nie zapłacił.”

O. Missuna wypowiada w konkluzji pogląd, że zakres ochrony praw autora mowy sądowej wydaje się być znacznie słuszniej rozwiązany w uchwale Sądu Apelacyjnego w Paryżu z dnia 25 września 1956 r., wywołanej wystąpieniem znakomitego adwokata Maurice Garçon. W myśl tej uchwały, „(...) by mowa obrończa wygłoszona przed sądem mogła korzystać z ochrony prawa autorskiego, wymagane jest, by była ona podana w formie samodzielnej, natomiast nie jest chroniona, jeżeli stanowi jedynie element rozprawy sądowej ogłoszonej razem ze sprawozdaniem z całej rozprawy.”

Dla autorów i wydawców pitawali czy zbiorów mów sądowych przyczynek badawczy O. Missuny ma niemałe znaczenie.

\*

Popularyzacja w społeczeństwie zadań i organizacji uspołecznionej adwokatury przy pomocy środków masowego przekazu jest niewątpliwie ciągle potrzebna i pożyteczna. Wypada więc odnotować przykład „dobrej roboty” w tej dziedzinie.

W miesięczniku społeczno-kulturalnym „Kontrasty” (nr 3 z br.), wydawanym w Białymstoku, ukazała się monograficzna relacja o adwokaturze białostockiej pt. *Palestra*, pióra Bronisława Daniszewskiego. Publikacja ta dała pełny a jednocześnie barwny obraz życia zawodowego adwokatów Izby białostockiej, nie strojąc od anegdotycznej fabuły. W terenowej adwokaturze rodzą się nieraz cenne inicjatywy, co m.in. Autor z satysfakcją podkreśla:

„Jako pierwsza w Polsce — Rada Białostocka wprowadziła obowiązkową specjalizację w zespołach i obowiązkowe narady organizacyjno-szkoleniowe Izby zwoływane w Augustowie lub Białowieży, których celem jest podnoszenie poziomu pracy zawodowej adwokatury. Zwraca się dużą uwagę na metodykę wykonywania zawodu adwokackiego i ekonomiczną stronę usług adwokackich. Specjalizacja pozwoliła adwokatom na dogłębne poznanie problematyki pewnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego, nie mówiąc już o pełnej znajomości orzecznictwa Sądu Najwyższego lub sądów wojewódzkich. W większych zespołach adwokaci specjalizują się w dziedzinach prawa ziemskiego, spadkowego, rodzinnego, komunikacyjnego, lokalowego, ubezpieczeniowego, finansowego itp. (...)”

110 adwokatów Izby białostockiej dźwiga ciężar obsługi prawnej ludności dużego województwa i z głębokim zaangażowaniem stara się współdziałać w dziele prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości.

S.M.

## **KRONIKA**

### Z życia izb adwokackich

#### Izba białostocka

1. Zgromadzenie Delegatów Białostockiej Izby Adwokackiej.

W dniu 25 kwietnia br. obradowało w Białymstoku Zgromadzenie Delegatów Białostockiej Izby Adwokackiej.